

#niegrzeczenowele

monika
LIGA

PIWNICE

Monika Liga

#niegrzecznenowele

Piwnice

Monika Liga

monikaliga.pl

Katowice 2023

Copyright © Monika Liga

Wydanie II

Katowice

Ebook ISBN 978-83-66680-56-2

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części publikacji w jakiegokolwiek postaci zabronione bez wcześniejsze pisemnej zgody autora oraz wydawcy. Dotyczy to także fotokopii i mikrofilmów oraz rozpowszechniania za pomocą nośników elektronicznych.

E-booka kupisz na stronie:

www.monikaliga.pl

oraz na Legimi i EmpikGo

Przeczytasz jedno z dłuższych opowiadań, które powstało lata temu. Poprawiłam je w 2020 roku i dałam do nagrania lektorce Małgosi Gołocie. Teraz w 2023 roku poprawiam je po raz kolejny. Zmieniłam w nim trochę i rozpisałam niektóre fragmenty. Jeśli jesteś ciekaw, jaka była poprzednia wersja, to zapraszam Cię do wysłuchania audiobooka o tym samym tytule.

To krótka historia spotkania dwojga ludzi, którzy podglądają się przez dziurę w ścianie między piwnicznymi komórkami. Zainspirowała mnie jedna z piwnic, w której poczułam lęk. Był to długi i ponury korytarz w podziemiach mrówkowca na ogromnym osiedlu dziesięciopiętrowych bloków mieszkalnych. Może dane było Ci poczuć atmosferę piwnicy w kamienicy lub w bloku. Jeśli tak, to wiesz, o czym mówię. Pajęczyny, zaduch i woń kurzu oraz nieruchomego powietrza. Działa na wyobraźnię!

Całusy
Monika

Patronki



Rozdział 1

Karolina

Siedziałam przy biurku, nie mogąc się uspokoić. Ile razy można przerabiać tę samą kłótnię?! On wraca nachlany do domu. Jak zwykle! A ona co? Oczywiście będzie się wydzierać na niego przez kolejną godzinę, może dłużej.

Siedzieli w kuchni, a właściwie to on siedział, a ona chodziła wokół niego i krzyczała wyzwiska i przekleństwa. Ech. Miałam dosyć. Wzięłam bluzę z oparcia fotela, telefon schowałam do kieszeni i wyszłam bez słowa z mieszkania.

Co im to dawało? Wciąż ten sam scenariusz, jakby ktoś zaciął taśmę ich życia. Cholera, gdybym miała kasę, żeby się wyprowadzić, już dawno bym to zrobiła.

– Marta – rzuciłam do telefonu. – Mogę do ciebie wpaść?

Od zawsze wbijałam się do niej, gdy starzy zaczynali swoją pyskówkę. Jej numer wybierałam odruchowo, nim jeszcze wyszłam z chaty.

– Nie dzisiaj, Karola – usłyszałam zduszony głos przyjaciółki. – Mam wolną chatę i Marka na noc, więc wiesz.

No tak, miała faceta. Skończyły się dobre czasy.

Mogłam iść do parku, ale pogoda dziś nie sprzyjała spacerom. Nie widziałam przyjemności w szwendaniu się

i przemakaniu przy okazji. Zjechałam oplutą windą na parter i zastanawiałam się, co ze sobą począć. Wbiłam dłoń w kieszenie bluzy i wymacałam... klucz do piwnicy.

Piwnice w naszym mrówkowcu nie zachęcały do zwiedzania. Ani tam przyjemnie, ani czysto. Za każdym razem, gdy przebywałam w tych wąskich podziemnych korytarzach, czułam się jak w katakumbach. Brudno, duszno i klaustrofobicznie. No i jeszcze te pajęczyny. Fuj! Było to jednak jakieś wyjście. Samotnia pod ziemią, w ciasnym pomieszczeniu bez okien? Trochę słabo i kojarzyło się z grobowcem, ale musiałam się gdzieś podziać, więc dziś będzie piwnica.

Otworzyłam drzwi, a te przywitały mnie upiornym skrzypnięciem. Dreszcz przebiegł mi po plecach. Mimo to pstryknęłam włącznik światła i odważyłam się zejść na dół.

Można było się pogubić w piwnicznej zawilgoci, jednak schodzenie po słoiki na mamine przetwory należało kiedyś do moich obowiązków. Kiedyś, bo od lat szkło tylko się kurzyło i nie miał kto go używać.

Dwa razy w prawo, raz w lewo i prosto. Piąte drzwi po lewej. Nasza piwnica była przedostatnia.

Otworzyłam kłódkę i stanęłam naprzeciw względnego zagracenia. Dobrze, że mieliśmy chociaż żarówkę pod sufitem. Włączyłam światło i zamknęłam za sobą drzwi. Jeśli ktoś przyjdzie, to wystarczy siedzieć cicho, zgasić lampę wewnątrz komórki i przeczekać.

Rozejrzałam się po wnętrzu. Zakurzone półeczki na ścianach z zakurzonymi słoikami. W kącie kartony, w nich stare książki, a na samym wierzchu jakieś czasopisma. Rozklekotany fotel, który ojciec zobowiązał się kiedyś naprawić, lecz pani wóda stała się dla niego lepszym pomysłem na spędzanie wolnego czasu. Było tutaj cicho, kojąco i intymnie.

Strzepnęłam z fotela śmieci oraz część kurzu, po czym opadłam na siedzisko. W sumie to mógł być całkiem przyzwoity azyl! Trochę posprzątać i będzie w miarę dobrze. Posprzątam... kiedyś.

Sięgnęłam po pierwszą z góry gazetę, ułożyłam stopy na kartonie i wróciłam do wspomnień, które wiązały się z tym magazynem. Średniej jakości fotki wyblakły, papierowe strony pożółkły. Wydało mi się to takie symboliczne, bo miłe wspomnienia również straciły kolory. Kiedyś było normalnie. Pamiętam te spokojne czasy.

Z zamyślenia i wspomnień wyrwało mnie ostrzegawcze skrzypienie drzwi prowadzących do piwnic. Zerwałam się, zgasłam światło i przycupnęłam cicho na brzegu fotela. Nie żebym się kogoś bała! Nie chciałam po prostu trafić na którąś ze wścibskich sąsiadek. Nie uniknęłabym pytań, a kryjówka byłaby spalona. Na pewno nie omieszkałaby poinformować o swoim odkryciu mojej mamy.

Siedziałam w bezruchu, nasłuchując kroków, a te ewidentnie zbliżały się do mojej piwnicy. Nie należały do starszej osoby. Nie było szurania, krok brzmiał sprężysto

i zatrzymał się obok moich drzwi. Czyżby brak kłódki aż tak rzucał się w oczy? A jednak nie. Ten ktoś przyszedł do komórki obok. Odetchnęłam z ulgą.

Do moich uszu dobiegł zgrzyt klucza i odsunięcie skobla, po czym ktoś zrobił trzy kroki do wnętrza pomieszczenia. Pewnie coś weźmie i za chwilę sobie pójdzie. Stało się jednak inaczej. Ten ktoś, jak ja wcześniej, zaświecił światło i zamknął za sobą drzwi. Kolejny dźwięk skojarzyłam z zasunięciem skobla, tyle że od środka.

Nie ruszałam się z miejsca i czekałam. Światło z sąsiedniego pomieszczenia przebijało się przez spore nieszczelności ścianki dzielącej obie piwnice. Wiedziona ciekawością nachyliłam się powoli i zerknęłam w szczelinę. Staralam się wykonywać ruchy jak najostrożniej, by nie zdradzić swojej obecności jakimś niechcianym dźwiękiem. Ledwie oddychałam i niewiele widziałam.

Wstałam w zwolnionym tempie i przybliżyłam twarz do szpary między deskami. W pomieszczeniu obok stał chłopak. Tak mi się przynajmniej wydawało. Widziałam kawałek luźnej koszulki, pasek dżinsów i szczupły nadgarstek, a na nim czarne sznurkowe bransoletki. Tyle udało mi się dostrzec. Stał za blisko ścianki, bym mogła zobaczyć więcej. Ciekawość rosła, a mój nos opierał się już prawie o szorstką deskę. Widziałam, że coś robił, jakby wyciągał z kieszeni jakiś przedmiot. Nigdy nie fascynowało mnie podglądanie, ale teraz byłam tym faktem podekscytowana.

Chłopak wyciągnął telefon i go włączył, bo mignął mi jasny wyświetlacz. Coś w nim sprawdzał, unosząc go poza zasięg mojego wzroku. W pewnym momencie usłyszałam dźwięki płynące z aparatu. Śmiech, rozmowy i...

O kurde! Czyżby oglądał filmiki pornograficzne?! Po kryjomu w piwnicy?!

Zamarłam z rozdziawionymi ustami, a w uszach zaszumiała krew pompowana rozszalałym sercem. Stałam niczym słup soli i nasłuchiwałam, starając się rozróżnić dźwięki. Słyszac zgrzyt suwaka, domyśliłam się, że odpinał spodnie. Robił to jedną ręką, w drugiej nadal trzymał telefon. Przycisnęłam twarz bliżej desek i wtedy to zobaczyłam. Mignął mi nadgarstek, jego dłoń i... O kurde!

Zaskoczona wciągnęłam głośno powietrze i zastygłam na wdechu. Na szczęście tego nie usłyszał, bo był zbyt zajęty masturbowaniem się i oglądaniem pornosa.

Najpierw doznałam szoku, a po chwili coś ciepłego połaskotało mnie w brzuchu. Osobnik po drugiej stronie oparł się o przeciwległą ścianę z cegły, dzięki czemu doskonale wszystko widziałam, oprócz twarzy, bo tej nie było widać. Spoglądałam na nagie biodra i dłoń, która coraz szybciej przesuwała się po naprężonym penisie. Przyspieszała, dopasowując się do coraz głośniejszych dźwięków dobiegających z głośniczka w telefonie. Aktorka w filmie pewnie szczytowała, jęcząc regularnie. Domyślałam się, na co patrzył nieznajomy. Oczami

wyobraźni widziałam film i pieprzącą się w nim parkę, może więcej aktorów.

Po chwili biodrami chłopaka wstrząsnął dreszcz, a z główki penisa wystrzeliła biała, gęsta struga. Dłoń spowolniła, leniwie zamknęła się na czubku, potarła jeszcze wierzch przyrodzenia i porzuciła obiekt samogwałtu.

Byłam zszokowana, a równocześnie podniecona jak nigdy wcześniej. Mięśnie pleców i kręgosłup piekły mnie od trwania w niezmienionej pozycji, lecz nie śmiałam się ruszyć.

Widziałam, jak odepchnął się od ściany i schylił po spodnie. Mignęły mi ciemne włosy, ale nic więcej nie dostrzegłam, bo znów się wyprostował. Zapiął rozporek, a następnie usłyszałam odgłosy szurania. Światło zgasło i zgrzytnął wewnętrzny skobel. Nieznajomy wyszedł z komórki na korytarz, po czym zatrzasnął kłódkę. Pół minuty później do moich uszu dobiegły oddalające się kroki, skrzypienie drzwi wejściowych i nastąpiła cisza.

Opadłam na fotel, wzbijając drapiący w gardło kurz, lecz nie zajęło mnie to w tej chwili. Zapomniałam o domowym piekielku. Ba! Zapomniałam o wszystkim poza tym, co przed chwilą dane mi było ujrzeć. Pozostało jeszcze podniecenie nagromadzone w brzuchu przez tych kilka chwil podglądania. Zdaje się, że odkryłam swoje nowe ulubione miejsce – piwnicę.

Odczekałam jeszcze jakiś czas w ciszy i ciemności. Na wszelki wypadek i aby ochłonać. Kusiło mnie, by

zrobić sobie dobrze, ale nie uległam pokusie. W sumie nie wiem dlaczego. Pewnie przez szok.

Opuściłam piwnicę, po czym wyszłam na korytarz i windą wjechałam na swoje piętro. Najchętniej pochodziłabym po parku, by ochłoniąć po tym, co widziałam, ale wciąż lało jak z cebra.

W mieszkaniu w moje nozdrza uderzył odór trawionego alkoholu. Matka nie zwróciła uwagi na mój powrót, a mi to pasowało. Zaszyłam się w pokoju, ciesząc się, że tata śpi, bo nie kłócił się już z mamą i panowała cisza. Dzięki temu będę mogła pomyśleć w spokoju.

Leżałam w łóżku do późna, nie mogąc zasnąć. W głowie wciąż szalały myśli, które bombardowały mózg.

Kim był ten chłopak?

Jak sprawdzić przynależność piwnicy?

Sprawdzać? Po co?!

Wiedziałam, że jutro też tam pójde, i miałam nadzieję, że i on tam będzie.

Byłam zboczona? Może.

Dawid

Wkurw mnie brał na przeludnienie naszego mieszkania. Trzy pokoje i ośmioro ludzi. Rodzice, babcia i nasza piątka. Na cholere było robić tyle dzieci?!

No dobra, nie wyobrażałem sobie, żeby nie było mojego młodszego rodzeństwa. Czasami jednak miałem wrażenie, że naszych sześćdziesiąt metrów kwadratowych eksploduje z nadmiaru energii wydzielanej przez zamieszkałych tu ludzi. Wiem, inni miewali bardziej przesrane.

Zajmowałem pokój z młodszymi braćmi, a starsi z babcią. Rodzice mieli klitkę jako sypialnię. Telewizora nie mieliśmy i nawet mi go nie brakowało, chociaż koledzy tego nie rozumieli. Dziewczyny nie miałem i nie widziałem opcji przyrowadzenia żadnej do tak przeludnionego mieszkania. Dopadliby ją jak sępy. Najgorzej radziłem sobie z popędem seksualnym, a w wieku dwudziestu trzech lat, przy braku dziewczyny „pod ręką” chciało rozerwać jaja! Trudna sprawa. Łazienka odpadała, bo była razem z ubikacją, a przy takiej ilości odwłoków ciężko było nawet się wykąpać. Zawsze ktoś musiał skorzystać.

Na szczęście znalazłem na to sposób. Przełomowym odkryciem stała się piwniczka. Pewnego popołudnia mama kazała mi powynosić jakieś maszynki do lodów, do pieczenia chleba i stare garnki, które szkoda jej było wyrzucić, bo mogły kiedyś się przydać. Zawadzały jej w kuchni, więc spakowaliśmy wszystko do kartonu i po raz pierwszy od miesięcy zawędrowałem do podziemia naszego bloku. Trochę dobijające i klaustrofobiczne to miejsce, jednak spokój, jaki tu panował, był kojący. Otworzyłem duszne pomieszczenie, odłożyłem karton pod ścianą i wsłuchałem się w ciszę, przerywaną jedynie szumem rur kanalizacyjnych. Tak spokojnie i... intymnie!

Tak intymnie, że mogłem tutaj zwalić sobie konia w spokoju! To była pierwsza myśl, która zabłysnęła mi w głowie tuż po wejściu do komórki. Zamknąłem za sobą drzwi i uwolniłem się ze spodni. Podnieciłem się błyskawicznie, bo wreszcie mogłem. Po długim czasie bez ulżenia sobie zabawa futem trwała zaledwie minutę.

Od tej pory przychodziłem do piwnicy regularnie, ciesząc się z nowego azylu. Nawet zamontowałem zasuwkę od wewnątrz.

KONIEC DEMO

Inne moje

książki/ e-booki/ audiobooki

nagrodzona seria

NAGRODY
BEST
AUDIO
empik go



Gorący śnieg - tom 1

Historia otrzymała III nagrodę w 2. edycji Nagrody Best Audio Empik Go Audiobook w kategorii Namiętne historie! Zośka to dojrzała kobieta. Obejmuje nowe stanowisko w pięknej miejscowości w Tatrach. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, że jej szef to człowiek, na którego „natknęła się” w pewnych gorących okolicznościach



Zimny ogień - tom 2

Jola zamknęła właśnie pewien rozdział w swoim życiu. Przenosi się do domku w środku lasu. Liczy na ciszę i spokój. Nie spodziewa się spotkać tam człowieka, który przypomina jej neandertalczyka. Chłodna i opanowana Jola zmienia się w ogień. Przeżyje przygodę życia i zrozumie, że miłość potrafi nadejść w najmniej spodziewanym momencie.

→ więcej informacji czeka na Ciebie na stronie monikaliga.pl

PSYCHOL

najbrutalniejsza (moja) seria



Psychol. Początek - tom 1

„Psychol” to brutalna i mroczna książka o miłości, w której nie zabraknie emocji, pożądania, strachu i brutalności.

Piotr jest psycholem – sam tak o sobie mówi. Skrzywiło go dzieciństwo i brak miłości. Jednak dane mu było poczuć to uczucie dzięki dziewczynie, na którą zapolował. Nie podejrzewał, że ona także na niego poluje i jest zupełnie inna, niż mu się wydawało.



Psychol. Spirala zła - tom 2

Piotr i Marta nie potrafią o sobie zapomnieć, a jednocześnie próbują wrócić do życia, jakie prowadzili, zanim się poznali. Niestety demony przeszłości nie dają o sobie zapomnieć i Marta znów jest w niebezpieczeństwie. Czy Piotrowi uda się ocalić dziewczynę i jaką rolę w poszukiwaniach Marty odegra komisarz Marcel Zieliński?



Psychol. Karma - tom 3

Po burzliwych wydarzeniach życie Piotra i Marty wraca do normy. Para postanawia zamieszkać razem. Marcel chce pomóc Nataszy, która mocno go fascynuje. Jednak demony nie śpią i postanawiają tym razem uderzyć z podwójną siłą. Czy ogrom tragedii, jaka dotyka detektywa to zbieg okoliczności, czy może jednak karma za grzech zaniechania, jakiego Marcel dopuścił się w przeszłości?

→ więcej informacji czeka na Ciebie na stronie monikaliga.pl



Kaleidoskop zmysłów

Marlena postanawia się usamodzielnic i iść na swoje. W tym celu musi znaleźć pracę. Po przerobieniu kilku nieciekawych ofert znajduje firmę marzeń. Jednak utrudnieniem okazuje się szef Marleny - Przemek. Podczas imprez firmowych Marlena nie potrafi uwierzyć w to, czego jest świadkiem. Rozwiążność i rozpusta szokują ją, ale i ciekawią.



Biała - tom 1

Ewka zostaje sama na świecie, który opustoszał po pandemii. Chodząc pustymi ulicami Katowic, zagląda w każde miejsce, starając się wypełnić sobie jakoś czas. Podczas jednej z wędrowek po opustoszałych mieszkaniach natrafia na umierającą kobietę, której obiecuje, że zajmie się jej synem. Jednak zamiast niemowlęcia znajduje przystojnego mężczyznę.



Zakazana

Markowi pękło serce, gdy Beata, jego pierwsza miłość, porzuciła go. Poukładał sobie świat i był pewien, że nic nie naruszy fundamentów wewnętrznego spokoju. Nie przewidział scenariusza, w którym pewna małolata wkroczy w jego poukładane życie i wywróci je do góry nogami. Uczucia Marka mocno odbiegają od ojcowskich, a właśnie tak powinien traktować Jagodę.

→ więcej informacji czeka na Ciebie na stronie monikaliga.pl



Pomyłka telefoniczna

Martyna podkochuje się w Pawle, lecz nie ma śmiałości, by go poderwać. Marzy o nim w skrytości ducha. Kilka wypitych piw podczas imprezy powoduje, że Martyna myli numery i zamiast do brata dzwoni do Pawła. Ten zaintrygowany hardością dziewczyny i jej niesamowitym głosem postanawia ją poznać i sprawdzić, czy nada się do jego wyuzdanych zabaw.



Fotostory

Piotr jest prywatnym detektywem i otrzymuje nietypowe zadanie. Ma odzyskać pewne kompromitujące nagranie dla sławnego celebryty. W tym celu musi zbliżyć się do Zuzki, fotografki sław. Postanawia zmienić swój wygląd na niekorzyść i podać się za zdesperowanego klienta. Zuzka ma mu pomóc przeistoczyć się w kogoś wartego utrwalenia na zdjęciach.



Trzydzieści plus

Majka otrzymuje w spadku pałacyk w Bobolinie. Z chwilą przekroczenia progu pałacu staje się uczestnikiem niewyjaśnionych zjawisk, których źródłem jest okazałe domostwo. Dodatkowo renowacją majątku ma zająć się Olek, który mimo początkowej niechęci postanawia przyjąć zlecenie. Oboje dają się porwać mrocznej tajemnicy.

→ więcej informacji czeka na Ciebie na stronie monikaliga.pl



Wakacyjny epizod

Iza postanawia jechać na Mazury jako wychowawca kolonijny, by odpocząć po mdłym związku. Tomek ucieka z miasta, by zejść z radaru szalonej stalkerke. Tych dwoje spotyka się w niewielkiej miejscowości, w której znajduje się obóz dla młodzieży. Romans, erotyk i kryminał w jednym, a wszystko to w pięknych okolicznościach przyrody, w otoczeniu mazurskich jezior i lasów.



Worek treningowy

Magda i Emil spotykają się w klubie fitness. Magda to rozwódka oszukana i zdradzona przez męża. Emil to kawaler do poderwania, ale nie do zatrzymania. Losy tych dwojga krzyżują się przy worku treningowym, na którym ona wizualizuje swoje porażki, a on pomaga jej fizycznie się z nimi uporać, tak aby nie wyrządziła sobie większej krzywdy.



Dama i kochanka

Akcja książki toczy się w okresie dwudziestolecia międzywojennego i opowiada o losach przepięknej Marleny. To niewinna dziewczyna zabrana z zakonu, by być przyuczana do roli żony idealnej. Wszystko po to, by oczarować, uwieść i okiełznać Ignacego – bogacza, utracjusza i hulakę.

→ więcej informacji czeka na Ciebie na stronie monikaliga.pl



Opowieść wigilijna

Kacper to prawnik. Ma wszystko, czego pragnie. Pewnego śnieżnego wieczora w drodze do bogatego klienta wpada w poślizg i rozbija auto. Traf chce, że trafia do miejsca, którego brzydzi się najbardziej na świecie. Przytulisko w lesie i Tośka stają się jego domem na kilka dni do momentu, aż nie odzyska pamięci. W przeciągu tych kilku dni w Kacprze zachodzą ogromne zmiany, a serce z lodu topnieje i zaczyna płonąć dla Tośki.



Kołami w chmurach

Marek spełnił swoje marzenie, dzięki któremu wiezie szczęśliwe życie samotnika. Pewnego dnia wyrusza na samotną wyprawę w głąb lasu. W nocy do jego namiotu przychodzi dziewczyna i bierze jego ciało niczym swoją własność. Marek jest pewien, że to sen, do momentu, gdy rano na swym ciele znajduje zadrapania.



Formuła

Beata jest singielką, ale nie cierpi z tego powodu. Nie przerażają jej nawet samotne święta. Podczas świątecznych zakupów w kolejce do kasy staje za nią tajemniczy brunet. Ten sam mężczyzna wdziera się do jej samochodu, porywa ją i zmusza do bycia kierowcą. Przymus bardzo szybko zmienia się w coś zupełnie innego.

→ więcej informacji czeka na Ciebie na stronie monikaliga.pl

**I wiele, wiele innych :)
również dostępnych bezpłatnie**



W ciemności

Gdy cię widzę, gdy cię pragnę



Bada boom

Piątek trzynastego



Piwnice

→ więcej informacji czeka na Ciebie na stronie monikaliga.pl